

Sygnatura akt VI Ka 278/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **23 października 2018 r.**

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Arkadiusz Łata

Protokolant: Igor Ekert

przy udziale Jarosława Dorczaka Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Z.

po rozpoznaniu w dniach: 24 kwietnia 2018 r., 29 czerwca 2018 r., 28 sierpnia 2018 r., 2 października 2018 r., 23 października 2018 r.

sprawy **A. W.** ur. (...) w C.

syna K. i T.

oskarżonego z art. 190§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze

z dnia 17 października 2017 r. sygnatura akt VII K 498/17

na mocy art. 437 § 1 kpk, art. 624 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz r. pr. A. Z. kwotę 516,60 zł (pięćset szesnaście złotych i sześćdziesiąt groszy) obejmującą kwotę 96,60 zł (dziewięćdziesiąt sześć złotych i sześćdziesiąt groszy) podatku VAT, tytułem zwrotu nieuiszczonych kosztów obrony oskarżonego z urzędu w postępowaniu odwoławczym;
3. zwalnia oskarżonego od zapłaty kosztów sądowych postępowania odwoławczego, obciążając wydatkami Skarb Państwa.

Sygn. akt VI Ka 278/18

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Apelacja obrońcy nie jest zasadna i na uwzględnienie nie zasługuje. Sąd odwoławczy nie znalazł – także po uzupełnieniu materiału dowodowego – najmniejszych podstaw do odmiennej aniżeli Sąd I instancji oceny zgromadzonych w sprawie dowodów, jak również do zakwestionowania ustaleń faktycznych i ocen prawnych poczynionych w postępowaniu rozpoznawczym.

Sąd Rejonowy zgromadził i przeprowadził dowody w stopniu pozwalającym na stwierdzenie ponad wszelką wątpliwość, iż A. W. dopuścił się występkę o zarzuconej mu postaci. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu orzekającego – uwzględnivszy dowody przeprowadzone w postępowaniu odwoławczym, a przedstawiony w

pisemnych motywach zaskarżonego wyroku – jest prawidłowy i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Poczynione w ten sposób ustalenia faktyczne i następnie oceny prawne są trafne i zasługują na pełną aprobatę.

Dochodząc do tych ustaleń i Sąd I instancji nie przekroczył ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełnił – wbrew temu, co w apelacji pisze obrońca – żadnych takich uchybień proceduralnych, które mogłyby spowodować konieczność uchylenia wyroku i przekazania sprawy do rozpoznania ponownego. Sąd Rejonowy wskazał na jakich oparł się dowodach, dlaczego dał im wiarę oraz należycie wytłumaczył z jakich przyczyn odmówił wiary wersji oskarżonego, gdy ten nie przyznawał się popełnienia przestępstwa z art. 190 § 1 kk.

Za rażąco i niewspółmiernie surową uchodzić nadto nie może wymierzona kara pozbawienia wolności. Również część sprawozdawcza zapadłego wyroku w zupełności odpowiada wszelkim wymogom formalnym zakreślonym przez obowiązujące przepisy prawa, co umożliwia kontrolę odwoławczą.

Nade wszystko skarżący nie ma racji zarzucając jakoby Sąd Rejonowy bezpodstawnie uznał odmowę stawienia A. W. na rozprawę wyznaczoną na dzień 17 października 2017 r. za nieusprawiedliwioną i w konsekwencji niesłusznie nie uwzględnił wniosku o jej odroczenie oraz procedował pod nieobecność oskarżonego, którego obecność była obowiązkowa, doprowadzając ostatecznie do uchybienia mającego postać bezwzględnej przyczyny odwoławczej (jak należy się domyślać – w rozumieniu przepisu art. 439 § 1 pkt. 11 kpk).

Wedle ogólnej zasady z art. 374 § 1 kpk obecność oskarżonego na rozprawie obowiązkowa nie jest. Wyjątki dotyczą jedynie sytuacji uznania obecności za obowiązkową przez przewodniczącego lub sąd, jak również czynności z art. 385 kpk i z art. 386 kpk – w sprawach o zbrodnie (co rozpatrywanego przypadku nie dotyczy).

Przepis art. 374 § 1 kpk „skorelowany” został z regulacją art. 350 § 3 kpk. Przepis ów – dla postępowań o występki – nakazuje wydanie zarządzenia o doprowadzeniu na rozprawę oskarżonego pozbawionego wolności w razie złożenia przez wnioskodawcę wniosku, o jakim mowa w art. 353 § 3 kpk albo, gdy obecność oskarżonego na rozprawie uznana została za obowiązkową.

Z kolei, stosownie do treści art. 353 § 3 kpk – wraz z zawiadomieniem oskarżonego pozbawionego wolności, którego obecność na rozprawie obowiązkowa nie jest – o terminie rozprawy, należy go równocześnie pouczyć o prawie do złożenia (w terminie 7 – iu dni od powyższego zawiadomienia) – wniosku o doprowadzenie na rozprawę.

A. W. doręczono wspomniane zawiadomienie wraz ze stosownymi pouczeniami w dniu 10 sierpnia 2017 r. (vide: k – 58), lecz już wcześniej, bo w piśmie z dnia 23 lipca 2017 r. (vide: k – 51) oskarżony de facto skierował do Sądu I instancji wniosek o doprowadzenie na rozprawę. Tak bowiem trzeba rozumieć jego stwierdzenie, iż: „Wszelkie wnioski dowodowe będą składać tylko i wyłącznie przed Sądem Rejonowym w Zabrze osobiście”.

Zarządzenie o wyznaczeniu rozprawy głównej z dnia 3 sierpnia 2017 r. (vide: k – 53) zawierało zatem nakaz doprowadzenia A. W. na rozprawę główną.

W dniu 17 października 2017 r. oskarżony odmówił opuszczenia celi dla udania się do Sądu I instancji tłumacząc swą podstawę złym samopoczuciem i oczekiwaniem na konsultację z lekarzem oraz środki przeciwbólowe (vide: k 66-67). Wystąpił zarazem o odroczenie rozprawy.

Sąd jurysdykcyjny nie uwzględnił wspomnianego wniosku i powołując się na art. 377 § 3 kpk postanowił prowadzić rozprawę bez udziału A. W., przyjmując, że uniemożliwił on doprowadzenie. W dacie 17 października 2017 r. doszło przeto do otwarcia przewodu sądowego, odczytano przy tym wyjaśnienia oskarżonego złożone uprzednio w dochodzeniu (ze wskazaniem art. 377 § 4 kpk – jako podstawy prawnej), przeprowadzono postępowanie dowodowe, a następnie zapadł zaskarżony wyrok (vide: k 68-69).

A. W. wyjaśniał następnie przed Sądem Okręgowym (vide: k-170), że w 2005 r. w szpitalu Aresztu Śledczego w B. został poddany operacji usunięcia ciała obcego z jamy brzusznej. Po zabiegu – jak twierdził – inny więzień w czasie,

gdy oskarżony spał, wstrzyknął mu w łydkę jakąś substancję. Nikt go zaś pod tym kątem nie zbadał i nie przepisano mu żadnych leków. Według A. W. – doznaje on objawów w postaci „bólus wszystkich mięśni”, nie może chodzić, ma problemy z koncentracją. Takie objawy miały wystąpić w dniu 17 października 2017 r.

Oskarżony twierdził, że w dacie rozprawy mówił o tym lekarzowi, co nie spowodowało jakiegokolwiek reakcji medyka. Podnosił też, iż zawsze gdy osadzony ma być doprowadzony do sądu kieruje się go do wpieryw do lekarza, jeżeli odmawia udziału w rozprawie. To wszystko odnotowuje się w książeczce zdrowia oskarżonego. Podawał w dalszej kolejności, że po 17 października 2017 r. sygnalizował również swe problemy zdrowotne służbom medycznym, sygnalizuje to co tydzień, w odpowiedzi na co otrzymuje leki przeciwbólowe.

Dane pochodzące z dokumentacji medycznej A. W. (z Zakładu Karnego w R., vide: k 174-176) nie zawierały jednak żadnego wpisu pochodzącego z dnia 17 października 2017 r., jak i z okresu tydzień przed i tydzień po tej dacie – mogącego potwierdzać tezy oskarżonego. Co więcej, ostatni istniejący wpis opatrzony datą: 25 września 2017 r. wskazywał, iż wymieniony uskarżał się na katar sienny, przeczył innym dolegliwościom i prosił o leki przeciwbólowe. Z zapisu tego wynikała też zdolność A. W. „do transportu w dniu 2 listopada 2017 r.” a nadto, że przepisano mu leki na trzy dni.

Wspomniana dokumentacja wręcz przeczyła, by ze strony oskarżonego miała miejsce jakakolwiek sygnalizacja służbom medycznym jednostki penitencjarnej niezdolności do stawiennictwa w Sadzie Rejonowym w Zabrze w dniu 17 października 2017 r. (identycznie – wcześniej i później), czy to z uwagi na „złe samopoczucie” – jak podaje obrońca, czy to ze względu na stany bólowe – jak wynikałoby z depozycji A. W..

Sąd I instancji był tym samym w pełni uprawniony, by nie zaakceptować wniosku o odroczenie rozprawy, uznając niestawiennictwo oskarżonego za nieusprawiedliwione i przeprowadzić postępowanie pod jego nieobecność. A. W. w istocie zrezygnował z możliwości wzięcia w nim udziału, pamiętając o tym, iż udział ów obowiązkowy nie był.

W omówionych na wstępie okolicznościach zarządzenia o doprowadzeniu oskarżonego na rozprawę w żadnej mierze nie można bowiem było traktować w kategoriach uznania jego obecności na rozprawie (przez sąd lub przewodniczącego) za obowiązkową. Zarządzenie takie nastąpiło w wyniku wniosku A. W.. W efekcie nie mogło być mowy o uchybieniu rangi bezwzględnej przyczyny odwoławczej. Jedyne uchybienie Sądu I instancji sprowadziło się do błędnego wskazania art. 377 § 3 i § 4 kpk jako podstawy prawnej swych incydentalnych rozstrzygnięć, gdyż przepis ów dotyczy przypadków obowiązkowego udziału oskarżonego w rozprawie. Wystarczyło powołanie się na regulację art. 374 § 1 kpk. To jednak istoty rzeczy nie zmieniło.

Gdyby jednakże – hipotetycznie przyjąć w ślad za rozumowaniem apelującego – obowiązkowy udział A. W. w rozprawie, postawa oskarżonego w zupełności legitymowała prowadzenie rozprawy z jego winy – pod nieobecność oskarżonego oraz odczytanie wcześniejszych wyjaśnień – właśnie na gruncie przepisu art. 377 § 3 i 4 kpk.

Na marginesie, A. W. podobną postawę zaprezentował przed Sądem Okręgowym, usiłując między innymi wymusić przeniesienie go do innej jednostki penitencjarnej (vide: k – 287 i k – 305).

Przechodząc do meritum, Sąd Rejonowy dysponował w przedmiotowej sprawie wersją oskarżonego i przeciwstawną wersją pokrzywdzonej. Uczynił słusznie odmawiając wiary A. W. i przyznając – w kontekście analizy historii połączeń telefonicznych, a także zasad prawidłowego rozumowania i doświadczenia życiowego – walor wiarygodności zeznaniom M. K. (1).

Oskarżony nie przeczył, iż już w trakcie odbywania kary pozbawienia wolności łączył się telefonicznie z pokrzywdzoną i przeprowadził z nią tą drogą rozmowę, lecz stanowczo negował używanie w jej trakcie gróźb karalnych. Dążył do zdyskredytowania relacji K. jako bezpodstawnego „pomówienia”, które „uknute” zostało wespół z policją i M. K. (2) (ówczesnym mężem wymienionej).

Sąd I instancji trafnie odrzucił wyjaśnienia oskarżonego dopatrując się braku wszelkiej logiki i racji w działaniach A. W. wyrażających się rozmową telefoniczną z M. K. (1), na osobie której dopuścił się ciężkich przestępstw – już po zapadnięciu prawomocności wyroku skazującego oraz wdrożeniu do wykonania surowej kary pozbawienia wolności – jeżeli rozmowa ta miałaby dotyczyć tematyki wskazywanej przez oskarżonego (tj. „upewnienia się”, czy „pomówienie” go było wynikiem intrygi i zmywy obojgu K. i organów ścigania), nie zaś „zapowiedzi” zemsty po opuszczeniu zakładu karnego. Trudno wręcz było – patrząc na powyższe zagadnienie z punktu widzenia twierdzeń W. – racjonalnie spodziewać się, by M. K. (1) potwierdziła przez telefon podobne tezy.

Na korzyść zeznań pokrzywdzonej dobitnie przemawiał przy tym fakt natychmiastowego (jeszcze w tym samym dniu) zawiadomienia o groźbach policji, mimo iż zagrożenie nastąpiło „na odległość”, w trakcie izolacji oskarżonego, w braku możliwości wskazania konkretnych świadków i dowodów potwierdzających słowa pokrzywdzonej. To właśnie przemawiało za szczerością jej zeznań. Nie sposób też doszukać się jakiegokolwiek racjonalnego motywu lub pobudek po stronie M. K. (1) w fałszywym obciążaniu oskarżonego kolejnym przestępstwem na jej szkodę – już po „uzyskaniu” wyroku skazującego za poprzednie występki, który mógł w pełni satysfakcjonować pokrzywdzoną.

Jedynym argumentem oskarżonego mającym świadczyć o niewiarygodności K. był twierdzenie jakoby wymieniona przebywała „pod Aresztem Śledczym w Z.”, gdzie przyznawała – tj. krzyczała, iż fałszywie zeznawała w sprawie poprzedniej (tj. o zgwałcenie) i w sprawie aktualnej – na polecenie M. K. (2) oraz fałszywie oskarżyła A. W. (vide: k-171).

M. K. (1) stanowczo i zdecydowanie zaprzeczała przed Sądem Okręgowym tego rodzaju twierdzeniom (vide: k - 219). Wprost podnosiła, iż w roku 2017, gdy oskarżony przebywał w Areszcie Śledczym w G. (zatem w okresie, gdy zostało popełnione rozpatrywane przestępstwo) nie odwiedzała go w tej jednostce (co byłoby absurdalne), ani też nie bywała „pod Aresztem”, by „porozumieć się z nim, porozmawiać krzycząc z ulicy, czy też wykrzyzczyć w ten sposób swoje pretensje”. Tym samym, by wykrzykiwała – w takich okolicznościach, że złożyła fałszywe zeznania lub fałszywe zawiadomienie, czy to w sprawie obecnej, czy to w sprawie o gwałt. Co więcej, z jej relacji wynikało, że w roku 2017 nie mieszkała już z mężem – M. K. (2) i już wówczas nie miała z nim żadnego kontaktu.

Pokrzywdzona przeczyła również, aby podobne zachowania w jej wykonaniu

(w tym w towarzystwie męża) miały miejsce w roku 2013, podczas pobytu A. W. w Areszcie Śledczym w Z. w związku ze sprawą o zgwałcenie, co jednakże rozpatrywanej obecnie sprawy nie dotyczyło.

Jest oczywiste – rozważając zeznania M. K. (1), a także tezy dowodowe oskarżonego (vide: k-171 i k-219 verte), że w roku 2013 nie mogło nastąpić przyznanie przez pokrzywdzoną fałszywości zawiadomienia o groźbach i zeznań w owej kwestii, gdyż czyn ten jeszcze nie został popełniony. Doszło do niego dopiero po kolejnych czterech latach. Jak już wspomniano – W. w 2013 r. był osadzony w Areszcie Śledczym w Z., nie zaś w G..

Żadnego znaczenia dla prawidłowego rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy nie miałoby wręcz to wszystko, co (wedle twierdzeń oskarżonego) mogło się dziać „pod Aresztem Śledczym w Z.”, gdyby nawet M. K. (1) wiary w tych kwestiach odmówić.

Ta prawidłowość legła u podstaw oddalenia wniosku dowodowego A. W. o przesłuchanie G. S. w charakterze świadka (vide: k-307). Zeznania K. odebrane w postępowaniu odwoławczym zasługiwały jednak na pełną aprobatę. Nic nie wskazywało, by w 2017 r. wymieniona „pod Aresztem Śledczym w G.” wykrzykiwała, iż fałszywie „pomówiła” oskarżonego w sprawie o groźby.

Jakichkolwiek informacji w omawianych materiałach nie posiadał przy tym zawnioskowany przez oskarżonego świadek M. P. (vide: k-306). Nie znał on nawet M. K. (1) i M. K. (2). Nie było z kolei możliwe przeprowadzenie dowodu z zeznań M. K. (2) wobec niemożności ustalenia miejsca jego pobytu (vide: k-307).

Pomocnicze, co do zasady znaczenie odgrywały zeznania pracowników służby więziennej Aresztu Śledczego w G.: M. F. (vide: k 287-288), D. R. (vide: k-288) i J. K. (vide: k-306). Zgodnie przedstawili oni procedurę korzystania przez osadzonych z aparatów telefonicznych na terenie powyższej jednostki.

Wszyscy trzej – również jednolicie - podnosili także, iż w 2017 r. istniała techniczna możliwość „podsluchiwania” przez administrację rozmów prowadzonych przez osadzonych z jednego tylko aparatu spośród czterech eksploatowanych równocześnie.

Rozmowy telefoniczne osadzonych nie podlegały wówczas nagrywaniu (vide: informacja Dyrektora Aresztu Śledczego w G., k – 189).

Istniały zatem wszelkie możliwości wyrażenia przez telefon gróźb, o jakich zeznawała K. w sposób niedostrzeżony przez administrację Aresztu.

Sąd Rejonowy prawidłowo też ustalił, wskazał i ocenił wszystkie okoliczności mające wpływ na wybór rodzaju i rozmiaru kary. Kara ta należy uwzględnić stopień zawinienia oskarżonego i stopień szkodliwości społecznej popełnionego przez niego czynu. Na tle zagrożenia ustawowego przewidzianego sankcją przepisu art. 190 § 1 kk jawi się ona jako surowa, lecz ocenić ją należało jako w pełni zasłużoną. Nic dosłownie nie może usprawiedliwiać groźenia ofierze dokonanych przez A. W. uprzednich przestępstw, za jakie został prawomocnie skazany, zważywszy zwłaszcza jakiego rodzaju to były przestępstwa.

Oskarżony przypisanego czynu dopuścił się w trakcie odbywania długoletniej kary izolacyjnej przy wielokrotnej wcześniej karalności i powtarzającym się poprzednio odbywaniu kar pozbawienia wolności. Tym samym jako sprawca głęboko zdemoralizowany, niepoprawny i niepodatny na resocjalizację.

Nie ujawniły się natomiast żadne okoliczności łagodzące.

Orzeczona kara spełni zatem prawidłowo swe cele zapobiegawcze, wychowawcze i w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Mając na uwadze to wszystko i uznając wyrok za trafny Sąd Okręgowy utrzymał go w mocy. O kosztach sądowych postępowania odwoławczego rozstrzygnięto jak w punkcie 3 niniejszego wyroku.